

Hetmańskie wesele w Rytwianach



Był wtorek, 16 stycznia 1646 roku - mroźny, zimowy dzień. Na zamku w Rytwianach trwały gorączkowe przygotowania. Lada moment miały się tu odbyć zaślubiny młodziutkiej Zofii Opalińskiej, siostry pana tych włości, z najpotężniejszym wówczas magnatem Rzeczypospolitej, Stanisławem Koniecpolskim. Pan młody, mocno już wówczas podeszły w latach, zmarł niecałe dwa miesiące później. Podobno przedawkował afrodyzjak, chcąc zadowolić małżonkę.

Huczne to było wesele. Połączyło ze sobą dwie prastare rodziny, dwie wielkie fortuny, z którymi niewiele innych mogło się równać. Koniecpolski, hetman wielki koronny, był po królu pierwszą osobą w państwie. Godnością konkurować mógł z nim jedynie kanclerz. Urząd ten piastował wtedy Jerzy Ossoliński, który jednak w przeciwieństwie do Koniecpolskiego nie cieszył się popularnością wśród szlachty. Hetmana za to lubiano i szanowano powszechnie, a do tego ceniono za strategiczny geniusz, dzięki któremu do dziś jego nazwisko stawia się w szeregu najwybitniejszych wodzów dawnej Polski, obok Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Czarnieckiego i Sobieskiego.

Opalińscy od lat wiodli prym w Wielkopolsce. Piotr był wojewodą poznańskim. Ożeniony z Zofią Kostką, doczekał się piątki dzieci. Dwóch synów - Krzysztof i Łukasz - zapisało się na trwałe w historii Polski. Z córek, Anna została żoną Stanisława Przyjemskiego, Franciszka wstąpiła do zakonu benedyktynek, Zofia, jedna z głównych bohaterek tej opowieści, miała w życiu najmniej szczęścia.



Ale nie uprzedzajmy faktów.

Ruiny zamku w Rytwianach, gdzie odbyło się wesele hetmana Stanisława Koniecpolskiego z Zofią Opalińską. Fot. R. Staszewski

STWORZONY DO WOJACZKI

Biografii Koniecpolskiego poświęcono wiele tomów, jeszcze więcej pisano o jego militarnych sukcesach. Wszystkie źródła przy wzmiance o ślubie hetmana z wojewodzianką Opalińską zaznaczają, że panna młoda miała wówczas ledwie 16 lat, jej oblubieniec o 40 więcej. Jest tu jednak pewna nieścisłość. Wiemy skądinąd, że Piotr Opaliński zmarł w roku 1624. Jeśli więc jego córka przyszła na świat nawet po śmierci ojca, to w chwili ślubu była kobietą ponad 20-letnią. Nie zmienia to wszakże

faktu, że wybranek był mniej wieciei rówieśnikiem jej rodziców. Ród Koniecpolskich znany był już za Piastów, ale wielkiego znaczenia nabrał dopiero w dobie panowania Jagiellonów i Wazów. Stanisław, przyszły hetman, jeden z dziewięciorga potomków Aleksandra Koniecpolskiego i Anny Sroczyńskiej, zgromadził w swoich rękach przeogromny majątek, na który składało się 170 miast i 740 wsi. Z dumą mawiał, że „dwóch niedziel byłoby mało, aby tylko objechać wszystkie te włości”. Rozciągały się one od Częstochowy, poprzez ziemię sandomierską, aż po Ukrainę, gdzie hetman był - bez przesady powiedzieć można - wicekrólem, prowadzącym w dużej mierze własną, niezależną politykę. Ktoś słusznie zauważył, że gdyby u szczytu kariery Stanisław Koniecpolski chciał przejechać Rzeczpospolitą z zachodu na wschód, mógłby codziennie nocować we własnym majątku.

Siostry przyszłego hetmana majątnie powydawano za mąż (szwagrem Koniecpolskiego był m.in. książę Kasper Denhoff, pradziad króla Stanisława Leszczyńskiego). Wszyscy bracia, poza zmarłym młodo Przedborem, zrobili polityczne lub kościelne kariery. Krzysztof został wojewodą bełskim i chorążym wielkim koronnym, Jan - wojewodą sieradzkim, a Remigian - opatem jędrzejowskim, później zaś biskupem chełmskim.

Stanisław od młodości sposobiony był do szabli. W polu czuł się lepiej niż w senatorskich ławach. Wstydział się może trochę wady wymowy, bo zdenerwowany jąkał się niemiłosiernie, przez co mawiano powszechnie, że: „Pan hetman wprzód uderzy, niż wypowie”.

Miał młody Koniecpolski waleczność we krwi. I nie jest to czczy slogan, wszak w prostej linii jego przodkiem był nie kto inny, jak sławny Zawisza Czarny z Garbowa. Wojennego rzemiosła uczył się też nie u byle kogo. Jego protektorem był w tej materii sam Stanisław Żółkiewski, który 4 lipca 1610 roku odniósł pod Kłuszynem jedno z najpiękniejszych zwycięstw w dziejach polskiego oręża, pokonując na czele małego, 7-tysięcznego oddziału prawie sześciokrotnie silniejszą armię rosyjską. Dziewiętnastoletni Staś brał udział w tej bitwie, stawał również dzielnie pod Smoleńskiem, gdzie przez wiele miesięcy Polacy oblegali załogę twierdzy. Tam właśnie po raz pierwszy zwrócił na niego uwagę hetman Żółkiewski - jedyny człowiek, który zdobył i okupował Moskwę.

SIEROTA

Kiedy składano do grobu wojewodę Piotra Opalińskiego, najstarsze z jego dzieci nie miało jeszcze 15 lat. Najmłodsza córka była prawdopodobnie niemowlęciem. Wdowa po zmarłym magnacie za życia zdołała skojarzyć małżeństwo najstarszego syna, Krzysztofa, który w 1634 roku poślubił Teresę Czarnkowską, oraz córki Anny, wydanej za wspomnianego wcześniej Stanisława Przyjemskiego.

Już po śmierci matki Łukasz Opaliński ożenił się (28 listopada 1639 roku) z Izabellą Tęczyńską, córką wojewody krakowskiego Jana Magnusa. Wśród rozległych dóbr tego ostatniego znajdowały się m.in. podstaszowskie Rytwiany. Tęczyński uczynił je ośrodkiem kulturalnym, promieniującym nie tylko na okolicę, ale i cały kraj.

Zasłynął w naszym regionie wojewoda Jan z tego, że wraz z bratem ufundował kamedułowemu klasztor zwany Pustelnią Złotego Lasu. Mniej znana jest jego działalność na niwie nauki i wspierania utalentowanych twórców. Tęczyński był jednym z najbardziej wykształconych ludzi swojej epoki. Przyjaźnił się z Galileuszem, którego poznał przy okazji studiów we Włoszech. Na jego zamku w Rytwianach bywały tej miary sławy, co młodziutki Jan Andrzej Morsztyn, matematyk i rektor Akademii Krakowskiej, Jan Brożek, czy Piotr Kochanowski - bratanek Jana, poeta i tłumacz, który z inspiracji Tęczyńskiego właśnie, dokonał przekładu „Jerozolimy wyzwolonej” Torquato Tasso.

Łukasz Opaliński odziedziczył po teściu Rytwiany i jeszcze bardziej je rozświetlił. Tu właśnie na starym gotyckim zamku prymasa Jastrzębca mieszkała pod opieką brata młodziutka Zosia, dla której rodzina upatrzyła na męża hetmana Koniecpolskiego i czyniła przemożne starania, aby do ślubu doprowadzić.

LATA KLĘSKI I SUKCESÓW

W chwili, gdy kapitulowali przed Polakami rosyjscy obrońcy Smoleńska, Koniecpolskiego nie było akurat w obozie. Kilka dni wcześniej poległ w boju jego brat - Przedbor. Przyszły hetman wyruszył w długą drogę z ciałem zabitego, które dowiózł do rodzinnego Koniecpola i tam pochował.

Niedługo potem zdolny wojak był znowu pod komendą Żółkiewskiego, zdobywając coraz większe uznanie starego wodza. W 1615 roku Stanisław poślubił najmłodszą córkę hetmana, Katarzynę

Żółkiewską. Nie dane mu było jednak długo cieszyć się małżeńskim szczęściem. 18 miesięcy później Katarzyna zmarła podczas porodu. Nie przeżyło go również dziecko - pierworodny syn Konięcpolskiego.

Jakby na osłodę tych ciosów, spływały na niego coraz to nowe dostojeństwa i zaszczyty. W kwietniu 1618 roku, dzięki protekcji Żółkiewskiego, został hetmanem polnym koronnym. Miał wtedy 27 lat. Nikomu wcześniej ani nikomu później nie udało się tego osiągnąć w tak młodym wieku.

Świeżo upieczony hetman polny niebawem po raz drugi się ożenił. Tym razem jego żoną została Krystyna Lubomirska, która w 1620 roku powiła mu jedynego potomka - syna Aleksandra. Radość z narodzin dziecka przysłoniły jednak inne wydarzenia, których finałem miała być długa rozłąka rodziny.

W tymże tragicznym 1620 roku wojska polskie, na skutek magnackich intryg i niesubordynacji, pobite zostały przez Turków pod Cecorą. Stanisław Żółkiewski poległ, walcząc do końca z szablą w dłoni. Zwycięzcy odcięli mu głowę i nadzianą na pikę wysłali jako trofeum sułtanowi. Konięcpolski miał więcej szczęścia. Trafił do niewoli. Przez niemal trzy lata więziony był na zamku Siedmiu Wież w Stambule. Razem z nim losy jeńca dzielił inny uczestnik cecorskiej batalii, którego nazwisko niebawem miało budzić grozę jak Rzeczpospolita długa i szeroka. Nazywał się Bohdan Zenobi Chmielnicki.

Początkowo młody hetman traktowany był przez Turków z honorami należnymi dostojnikowi. Potem jednak zmieniły się władze w osmańskim imperium i wraz z tym skończyły przywileje dla więźniów. Teraz zakuto ich w łańcuchy, a na noc dodatkowo krępowano im nogi drewnianą kłodą. Zabiegi Kaspra Denhoffa i Krzysztofa Zbaraskiego zaowocowały w końcu wykupieniem jeńców z rąk tureckich. Konięcpolski wrócił do kraju i już kilka miesięcy później odniósł znaczące zwycięstwo nad łupiącymi Polskę Tatarami, których rozbił doszczętnie w bitwie pod Martynowem. W nagrodę król Zygmunt III Waza nadał mu godność wojewody sandomierskiego.

BRACIA

Gdyby zapytać uczniów szkoły średniej, jak nazywała się nasza najstarsza gazeta, większość pewnie nie miałaby problemu z odpowiedzią, że był to „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Walnie przyczynił się do jej powstania i sekundował jej potem wytrwale pan Rytwian Łukasz Opaliński. Obaj z bratem Krzysztofem w młodości studiowali na czołowych europejskich uczelniach m.in. w Padwie i Leuven. Potem ich drogi nieco się rozeszły. Łukasz stał wiernie przy królu, Krzysztof był zdecydowanym przeciwnikiem Wazów. Od czasów „Trylogii” kojarzony jest on powszechnie jako zdrajca, który poddał Szwedom Wielkopolskę. Taki jego wizerunek, choć nie w pełni prawdziwy, spopularyzował Sienkiewicz.

Łukasz zasłynął nie tyle jako polityk, choć pełnił w swym życiu wiele znaczących funkcji (m.in. marszałka nadwornego koronnego), co jako poeta i pisarz, a także właściciel największej w Polsce i jednej z większych na starym kontynencie prywatnych bibliotek.

Księgozbiór Opalińskich, wzbogacony potem o zbiory Jana Tęczyńskiego, był przechowywany głównie w zamku rytwiańskim. W XVIII wieku trafił na krótko do Pustelni Złotego Lasu, gdzie z winy zakonników zaginęło wiele bezcennych woluminów. Później ocalałe księgi przechowywano w Łubnicach, a dziś niektóre oglądać można np. w Muzeum Czartoryskich.

W GLORII WIELKICH ZWYCIĘSTW

Martynów okazał się rozgrzewką przed prawdziwym wyzwaniem, jakie czekało na Konięcpolskiego. W latach 1626-29 toczyła się na Pomorzu i Kujawach krwawa i wyniszczająca wojna polsko-szwedzka. Trudno byłoby znaleźć kogoś, kto nie słyszał o „potopie”, mało jednak osób pamięta, że ćwierć wieku wcześniej najechał na Polskę król Gustaw II Adolf, zwany Lwem Północy i uważany za pierwszego wówczas żołnierza Europy. Pewny swej potęgi i wojskowego doświadczenia monarcha nie przypuszczał nawet, że przyjdzie mu zebrać cięgi od mało wówczas jeszcze znanego hetmana polnego.

Pod koniec trwającej prawie trzy lata kampanii szwedzki król wyrażał się już o Konięcpolskim z wielkim uznaniem, zwłaszcza po tym, gdy ten rozbił jego armię pod Trzcianą.

W 1632 roku, niedługo po stłumieniu kozackiego powstania pod wodzą Tarasa Fedorowicza,

Konieczpolski otrzymał buławę wielką koronną, wakującą od śmierci Żółkiewskiego. W kolejnych latach do listy wielkich hetmańskich victorii czas dopisał m.in. Sasowy Róg i Ochmatów, gdzie wódz polskiego wojska, wspomagany przez Jeremiego Wiśniowieckiego, rozgromił przeważające siły tatarskie dowodzone przez sławnego Tu-haj-beja. Bitwa ta rozegrała się w styczniu 1644 roku. Rok następny przyniósł Konieczpolskiemu nowy rodzinny dramat. Hetman po raz drugi został wdowcem.

ZASŁUBINY I CO Z TEGO WYNIKŁO

Nie wiadomo dokładnie w jakich okolicznościach narajona została hetmanowi wojewodzianka' Zosia. Jakkolwiek się to odbyło, obie rodziny szybko doszły do porozumienia i datę ślubu wyznaczono na początek 1646 roku. Polska żyła wówczas oczekiwaniem na nową królową - Ludwikę Marię Gonzagę, która dwa miesiące wcześniej poślubiła króla Władysława IV Wazę. Był to ślub per procura. Odbył się we Francji, a monarcha nie był na nim obecny. Zastępował go specjalny pełnomocnik - Krzysztof Opaliński, brat Zofii.

Na powitanie królowej spieszył również do stolicy ze swej ukraińskiej siedziby, Brodów, pan hetman wielki, który po drodze zahaczył o Rytwiany, gdzie szykowano jego trzecie wesele. Mało przekazały nam historyczne źródła wiadomości na temat tej ceremonii. Więcej wiadomo o tym, co zdarzyło się po niej. Małżeństwo trwało niecałe dwa miesiące.

10 marca w Warszawie odbył się drugi, ten właściwy już ślub Władysława IV i Marii Ludwiki. W noc poślubną króla dręczyły ponoć koszmary. Spodziewał się jakiejś złej nowiny. I taka nadeszła. Następnego dnia powiadomiono monarchę o nagłej śmierci Konieczpolskiego.

Co było jej przyczyną? Zdania historyków są tu mocno podzielone. Większość twierdzi; że choroba nerek, której nabawił się przed laty w tureckiej niewoli. Są jednak poważne przesłanki do tego, by przypuszczać, że mogło chodzić o przedawkowanie afrodyzjaków. Znany pamiętnikarz Joachim Jerlicz zapisał, że: „ w kilka niedziel po ożenieniu od konfortatywy (środek podniecający), którą zażywał dla młodej żony, a którą przesadzono, bo mu aptekarz na razy kilka dał, co on razem zażył, i tak swego życia wiek dokonał". Podobnie twierdził zresztą inny wielki kronikarz tamtej epoki, kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł.

Skądinąd wiadomo również, że tuż przed śmiercią hetman poróżnił się z żoną, czego efektem było niemal zupełne pominięcie jej w testamencie.

31 kwietnia z wielkimi honorami pochowano Konieczpolskiego w Brodach. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył biskup łucki Andrzej Gębicki. Za trumną podążali: jedyny syn hetmana chorąży koronny Aleksander Konieczpolski, poseł królewski Jakub Sobieski, Krzysztof Opaliński, Jeremi Wiśniowiecki, Stanisław Potocki, brat zmarłego, wojewoda bełski Krzysztof Konieczpolski, a także niezliczone mrowie dworzan i rycerstwa. Długą mowę pogrzebową wygłosił protonotariusz apostolski, doktor praw, o. Jan Teresowski. Zachował się przekaz, że w trakcie jego oracji Zofia Opalińska zemdląła i trzeba było wynieść ją z kościoła.

Młoda wdowa sześć lat po śmierci hetmana wyszła za mąż ponownie. Tym razem mężem jej został książę Karol Samuel Korecki, z prastarego rodu wywodzącego się od Giedymina. I - jakie dziwne fatum - sześć dni po ślubie małżonek już nie żył! Wraz z nim wygasła męska linia kniaziów Koreckich. Dwukrotnie owdowiała Zofia z Opalińskich zmarła w 1657 roku, zapewne ledwie przekroczywszy trzydziestkę.

PS Korzystałem głównie z książek: L. Podhorodeckiego, S. Przyłęckiego, W. Zawistowskiego oraz korespondencji hetmana opracowanej przez A. Biedrzycka.

Źródło: Tygodnik Nadwiślański, nr 7 (1501), z dn. 18.02.2010r. Rafał Staszewski

